

ALFRED SKORUPKA

Politechnika 1 ska

CO TO JEST EURORECENTYWIZM?

Prezentacja. W roku 2011 mija ju 25 lat od ukazania si I tomu *Filozofii cywilizacji*¹ Józefa Ba ki. Drugi² tom tego dzieła opublikowano w r. 1987, a trzeci³ w r. 1991. Ksi ka ta przedstawia oryginalny pogl d na dzieje ludzkie nazwany teori identyfikacji kulturowej.

W trzech tomach omawianego dzieła autor obszernie opisuje kategorie stworzonej przez siebie filozofii w zastosowaniu do historii ludzkości. Pierwszy tom ma 667, drugi 702, a trzeci 682 stron formatu A4. Nie jest to wi c ksi ka, której tre łatwo sobie przyswoi , tym bardziej, e Ba ka posługuje si własnym j zykiem filozoficznym. I mo e wła nie z tego powodu dzieło to jest słabo znane, chocia zasługuje na uwag jako wa ne dokonanie rodzimej my li historiozoficznej.

Z roku 2002 pochodzi ostatnia teoria historiozoficzna autora *Filozofii cywilizacji* - jest to wła nie teoria eurorecentywizmu, która została przedstawiona ju w osobnej ksi ce⁴. Jest ona o tyle interesuj ca, e podaje filozoficzne uj cie istnienia i rozwoju Unii Europejskiej. Zanim zajmiemy si t koncepcj , przybli ymy najpierw wcze niejsze podstawy filozofii dziejów Ba ki. Zaczniemy od wyja nienia bli ej kilku podstawowych poj .

Identyfikacja kulturowa - poj cie to okre la mechanizm identyfikacji człowieka jednopojawieniowego z kultur człowieka wielopojawie-

¹ J. Ba ka: *Filozofia cywilizacji*, 1.I: *Cywilizacja diatymiczna czyli wiat jako strach i łup*. Katowice 1986.

² Tego : *Filozofia cywilizacji*, t. II: *Cywilizacja diafroniczna czyli wiat jako praca i zysk*. Katowice 1987.

³ Tego : *Filozofia cywilizacji*, t. III: *Cywilizacja eutyfroniczna czyli wiat jako rozum i godno* . Katowice 1991.

Tego : *Eurorecentywizm czyli droga Europy do wspólnotowej tera niejszo ci narodów*. Katowice 2002.

niowego. Człowiek jednopojawieniowy - to rzeczywiście tylko jednego ycia; człowiek z tzw. dat, tj. mający konkretną datę urodzenia (tylko) lub datę urodzenia i śmierci. Człowiek konkretny, pojmowany egzystencjalnie, a więc ze względu na swój niepowtarzalny i krótkotrwały obecnosc w świecie, zamknięty w datach swoich urodzin i (faktycznej lub domniemanej) śmierci, czyli w yciowym „teraz”, które się nigdy nie powtarza, nawet jeżeli on sam powtarza pewne czynności wielokrotnie. Jego istotą jest nie tylko to, iż jest jednostką (socjologiczną), lecz to, że musi zamknąć wszystkie swoje poczynania i cele w określonym (lecz dla siebie nieprzewidywalnym) czasie trwania, tj. w czasie swego istnienia, które jest kruche i nieustannie narażone na unicestwienie⁵.

Przedmiotem identyfikacji jest człowiek wielopojawieniowy - umownie człowiek „bez daty”, tj. człowiek abstrakcyjny, w odniesieniu do którego nie wyróżnia się już daty urodzenia ani daty śmierci. Takie to wszystko, co jest wytworem człowieka jednopojawieniowego, lecz uległo obiektywizacji i utrwaleniu, zostało włączone w ogólny dorobek i pojawia się wielokrotnie w życiu społeczeństwa jako wartość. Jest to kategoria człowieka ponadhistorycznego, pojmowanego nieegzystencjalnie (na sposób bezosobowego trwania), w którym niejako odkładają się najlepsze wartości, wytworzone jednak w toku życia realnego człowieka jednopojawieniowego⁶.

Bańska twierdzi, że da się wytłumaczyć różnorodność kultur i cywilizacji poprzez zastosowanie tylko jednego mechanizmu wyjaśniania - włącznie identyfikacji człowieka jednopojawieniowego z kulturą człowieka wielopojawieniowego. W tym jest, na ile rodząca się kultura człowieka wielopojawieniowego, lub kultura już ukonstytuowana, zdoła wyzwolić w człowieku typu jednopojawieniowego tendencję do identyfikacji z wartościami, które kultuwuje. Zerwanie mechanizmu identyfikacji człowieka jednopojawieniowego z kulturą człowieka wielopojawieniowego prowadzi nieuchronnie do jej zmiernienia, a następnie upadku cywilizacji⁷. Sposób i stopień identyfikacji człowieka jednopojawieniowego

⁵ Ibid., s. 56.

⁶ Ibid., s. 62.

⁷ J. Bańska: *Filozofia cywilizacji*, 1.I..., s. 102.

wieniowego z kultur człowieka wielopojawieniowego prowadzi do różnorodnych mutacji kulturowych.

Eutyfronika odpowiada na pytanie, w jaki sposób warto ci proste człowieka jednopojawieniowego funkcjonuj na gruncie komplikujcej si cywilizacji człowieka wielopojawieniowego. Jednak termin eutyfronika mie ci w sobie jako składowe dwa słowa: *thymos* i *phronesis*. W szerokim rozumieniu *thymos* obejmuje uczucia i wyraża tzw. miłkie zagadnienia etyczne, natomiast *phronesis* oznacza czynnik racjonalny, nakierowany na tzw. twarde zagadnienia naukowe. Naukowa *phronesis* jest rozumieniem obiektów i wydarzeń w skali człowieka wielopojawieniowego, tymczasem *thymos* rozumieniem tego, w czym my sami uczestniczymy jako ludzie jednopojawieniowi⁸. Bażka wyróżnia trzy typy cywilizacji: a) cywilizacja diatymiczna, wyróżniona ze względu (dia-) na wartości tymiczne, w istocie swojej sensoryczne; b) cywilizacja diafroniczna, oparta na wartościach fronicznych, a więc rozumowych; c) cywilizacja eutyfroniczna, będąca wyrazem harmonii wartości tymicznych i fronicznych⁹.

Cywilizacja diatymiczna konstituje się poprzez wiarę w rzeczywistość zmysłów jako jedyną rzeczywistość „tutaj-teraz-bycia”, i to nawet wówczas, gdy idzie o człowieka antycznego, jako, powiedzmy, który wokół spostrzega, i bogowie, którym oddaje cześć, mają wymiar konkretny, zmysłowo konkretny. *Thymos* - to jest to, co się widzi i słyszy, co posiada dla człowieka znaczenie ze względu (dia-) na fakt, że jest uchwytnie dla jego organów zmysłowych i odczuć zewnętrznych (*thymos*). Ta sensualna kultura przenika wszystkie dziedziny sztuki, religii i filozofii, a więc przechodzi niejako wszystkie dziedziny „nie-tutaj-teraz-bycia” i jest rdzeniem cywilizacji opartej na instynkcie i przymusie fizycznym¹⁰.

Cywilizacja diafroniczna oparta jest na zasadzie nadzmysłowego i logicznego poznania w sferze *phronesis* („nie-tutaj-teraz-bycia”). Cywilizacja tego typu wywiera kult dla rzeczywistości rozumowej, którą stworzyła abstrakcja i spekulatywna filozofia. Ta racjonalna kultura przenika

⁸ Tamże, s. 19.

⁹ Tamże, s. 94-95.

¹⁰ Tamże, s. 95.

wszystkie dziedziny badań naukowych, filozoficznych i prawnych, stają się podstawą cywilizacji opartej na organizacji i przymusie ekonomicznym. Tu instynkt „tutaj-teraz-bycia” zostaje zastąpiony przez organizację, przymus fizyczny - przez przymus ekonomiczny¹¹.

Cywilizacja eutyfroniczna stanowi rodzaj syntezy zasady *thymos* i *phronesis* i na ich harmonii buduje obraz życia społeczno i ludzkich. Wyrastająca z tej harmonii cywilizacja winna być oparta na etosie moralnym i wychowaniu. Czynniki organizacyjny uzupełnia tu etos moralny, a przymus ekonomiczny - wychowanie społeczeństwa. Człowiek cywilizacji eutyfronicznej wyraża ałby wiary, a prawdziwa rzeczywistość jest zarówno sensualna, jak i racjonalna - jest natury emocjonalnej i zarazem racjonalnej. Osiegnięcia syntezy tak przeciwstawnych wartości jest niezwykle trudne, toteż okresów historii kultury, w których by dominowała eutyfroniczna umysłowość, było niewiele, a przede wszystkim były to okresy krótkotrwałe¹².

W rzeczywistości każda cywilizacja jest recentywistyczna¹³ - twierdzi Bakhtin - gdyż własnie tera niejszość, dla której poszukuje przyczyn w pamiętanej przeszłości, i uzasadnia swoje aktualne działanie racjonalnością jego skutków dla przewidywanej przyszłości. Interpretacji tej, która najbliższa jest chyba teorii dyfuzjonistycznej, właściwie jest „poszukiwanie czynników, od których zależało upowszechnienie się różnych wytworów kultury, a ponadto leżące u podstaw zmian, jakie powstały w

¹¹ Ibid., s. 96.

¹² Ibid., s. 97-98.

¹³ Recentywizm (od łac. *recens* - tera niejszy) - kierunek filozoficzny stworzony przez J. Baktina. Głosi on, że człowiek to istota, której życie wcale nie jest bezpośrednio teraz, a nie dopiero jako rodek do osiegnięcia czegoś w przyszłości oraz „cokolwiek jest, jest teraz” (*ens et recens convertuntur*). Opis jakiegoś zjawiska nie jest prawdziwy we wszystkich czasach, a tylko w czasie tera niejszym. Myślenie w ujęciu recentywistycznym nie ma charakteru obiektywistycznego, lecz raczej antropologiczny, tj. stanowi rodzaj oglądania i opisywania rzeczy przez podmiot „ja” i odnosi ów podmiot opisujący do okolicznika czasu „teraz”. Prawda nie jest więc zgodna z obiektywną rzeczywistością, lecz raczej teraźmym obrazem rzeczy i teraźmym samoobrazem poznającego „ja” (zob. Ibid., s. 25 i 29).

związku z przyjęciem przez jak grupę czy to idei, czy wynalazków, urządzeń technologicznych a nawet zwyczajów i obyczajów”¹⁴.

Kultura ludzka kroczy od stanów o najwyższym wskaźniku prostoty (sfera *thymos*) do stanów o najniższym wskaźniku prostoty (sfera *phronesis*), prowadząc do swoistej „teorii echa”. Zgodnie z tą teorią, każdy fakt zaistniały w przeszłości znajduje swoje echo w kształcie faktu realnego, mającego miejsce w teraźniejszości, a każdy fakt, przewidywany jako mający zaistnieć w przyszłości, jest echem faktu konkretnego, wyjątkowego z naszej współczesności. Tak więc złudzenia polityczne historyków i historyczne polityków płyną z potocznego sędu, że przyszłość będzie zawsze podobna do przeszłości, ponieważ w przeszłości była zwykle do niej podobna¹⁵.

W swoich rozważaniach w tomie I *Filozofii cywilizacji* Bańska próbuje uzasadnić tezę, że recentywizm stanowi istotę i formę historyzmu oraz że mechanizm identyfikacji kulturowej nie da się zrozumieć poza interpretacją recentywistyczną¹⁶.

Spisane prawo recentywizmu brzmi: Historia jest dolnym horyzontem teraźniejszości, który jest otwarty epistemologicznie na poznanie, a zamknięty ontologicznie na stawianie się, natomiast przyszłość - górnym horyzontem teraźniejszości, który jest otwarty ontologicznie na stawianie się, a zamknięty epistemologicznie na poznanie.

Książka o eurorecentywizmie zmierza do ukazania obrazu przemian naszej epoki jako epoki recentywizmu (od łac. *recens* - teraźniejszy). Recentywizm to pogląd głoszący, iż świat nasz rodzi się znowu razem na nowo (a *recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już raz w jakiś sposób istniał; odrzuca idee powtarzalności zdarzeń, przebiegów poznawczych, uczuć i faktów artystycznych; uznaje pierwotność i jednorazowość powyższych fenomenów oraz przyjmuje zasadę, że opis zjawisk - choć formalnie możliwy we wszystkich czasach gramatycznych - pozostaje prawdziwym wyłącznie w czasie teraźniejszym; wyklucza tym

¹⁴ R. Dyonizak: Wybrane zagadnienia marksistowskiej teorii rozwoju społecznego. Katowice 1981, s. 223. Cyt. za: Ibidem, s. 23.

¹⁵ J. Bańska: *Filozofia cywilizacji*, I.I., s. 19.

¹⁶ Ibidem, s. 24.

¹⁷ Ibidem, s. 28.

samym mo liwo identyfikacji i deskrypcji przeszłych zdarze oraz przewidywania przyszłych. Eurorecentywizm natomiast to próba zastosowania metody *a recentiori* do opisu współczesnych przemian w Europie. Opis taki b dzie zmierzał do ukazania, w jaki sposób Europa dzisiejsza zmierza do wspólnotowej tera niejszo ci narodów, w ramach której wspólna tera niejszo zmusza narody europejskie do przyj cia wspólnej przeszło ci i wspólnej przyszło ci¹⁸.

Ten pogl d, e opis jakiego zjawiska, b d tego przedmiotem ontologii „nie-tutaj-teraz-bycia”, podlega inscenizacji epistemologicznej z punktu widzenia ludzkiego „tutaj-teraz-bycia”, okre lił autor w *Filozofii cywilizacji* mianem recentywizmu, pojmuje historyzm *sub specie aetemitatis*. Wynika z tego, e *aetemitas* (wieczno) jest dla niego tera niejszo ci rozci gaj c si ku przyszło ci, *a parte ante*, tak jak ku przeszło ci, *a parte post*. Recentywizm jest wi c inscenizacją epistemologiczn komplementarn wobec historyzmu, odnosz cego si do ontologii niedomkni tej „nie-tutaj-teraz-bycia” człowieka wielopojawieniowego, tj. do bycia człowieka w pami tanej przeszło ci, lub w przewidywanej przeze przyszło ci¹⁹.

Na tej podstawie buduje autor swój eurorecentywizm, który miałyby polega na odci ciu si od sygnałów hamuj cych rozwój w obr bie własnej przestrzeni yciowej i przeobra eniu zgodnie z pozytywnymi sygnałami pochodz cymi z obcej przestrzeni, aby poł czy własn tera niejszo z now , wspólnotow tera niejszo ci innych narodów Europy²⁰.

Eutyfronika, rozumiana jako nauka o ochronie warto ci ludzkich przed toksycznym działaniem cywilizacji technicznej, postuluje trzeci typ cywilizacji, cywilizację eutyfroniczn , w obr bie której pozostawałyby w eufunkcjonalnej harmonii ze sob zarówno kody orientacji (sfera *phronesis*), jak i wzory godno ci (sfera *thymos*), okre laj ce warto ycia w poszczególnych typach cywilizacji²¹.

¹⁸ J. Ba ka: *Eurorecentywizm...*, s. 7.

¹⁹ Tam e, s. 9.

²⁰ Tam e, s. 10.

²¹ Tam e, s. 10.

Dlatego prezentowany eurocentryzm sugerowałby, etyczny sens cywilizacji europejskiej, przez pesymistów określany niesłusznie jako utopijny. Planując takie przedsięwzięcie czujemy się po trochu jak prostomyślny szlachcic, Don Kichote z Mancy, w nasz wiek XXI przeniesiony. Ale jeśli czasami nie czujemy się nim choć trochę, bo dziemy się niezadługo w wiecie, w którym wprawdzie łatwo, ale w którym nie warto²².

Strach stał się siłą napędową przede wszystkim dla kultur pierwotnych, ale jego działanie odnajdujemy także w kulturach późniejszych²³. Najstarszym kodem, a więc znakiem umownym lub sygnałem, służącym do porozumiewania się osobników ludzkich między sobą, okazuje się właśnie strach, będący podstawą ucieczki przed innymi i zamykania się w obrębie granic chronionych murami, zamkami i przeszkodami, broniącymi innym bezpośredniego dostępu. Na strachu budowali swoją kulturę ludzie pierwotni, zadając innym strach i sami ulegając jego oddziaływaniu. Strach stał się najsilniejszym kodem kultury i pozostał nim do dziś, zmieniając tylko swoje oblicze: sposoby jego zadawania i rodzący radzenia sobie z nim. Z pewnością strach ma wpływ nie tylko na życie ludzkie, ale także na rozważania na jego temat. Skutkiem owych rozważań jest bowiem próba ustalenia, jakie wartości faktycznie są przez ludzi dobrowolnie akceptowane i czym tłumaczą one swój akceptację.

Najstarszy okres dziejów strachu sięga okresu paleolitu (70 do 40 tys. lat p.n.e.). Sfera uczuciowa *thymos* zostaje wówczas u człowieka rozszerzona, ale pozostaje niewystarczająca, gdy idzie o tworzenie nowych narzędzi: pierwsze narzędzia były nieobrobione i tylko częściowo oddalały strach, który rodzi nieporadność w sytuacji niebezpieczeństwa. A i łup zdobyty za ich pomoc jest nader skromny, ograniczony do tutaj-teraz-bycia. Toteż wraz z rozwojem mózgu pojawia się sfera nowa - racjonalna *phronesis*, dzięki której człowiek może rozmyślnie wyrabiać kamienne narzędzia pracy, stosując w tym celu najprostsze sposoby obróbki. Racjonalna sfera *phronesis* powołuje nowe sfery do życia - *techné*, jeszcze prymitywne, ale bardziej pozwalające uwolnić człowieka

²² Ibidem, s. 11.

²³ Ibidem, s. 23

od strachu przed zagrożeniami, a także zdobywa niedostępną w sferze „tutaj-teraz-bycia” łupy²⁴.

W czasach nowożytnych czynnik strachu jako motyw zachowania i przetrwania przeszedł na drugi plan. Na czoło wysunęła się praca, stając się nową siłą napędową kultury, ponieważ była wynikiem podporządkowania się człowieka jakiemuś obowiązkowi, prawu. Praca (*homo faber*) stała się zajęciem przeciwstawnym do gry i zabawy (*homo ludens*), a więc czynności interesownej. Człowiek pracując przestał zachowywać się chaotycznie (*thymos*), nadając swoim czynnościom mądry plan (*phronesis*), wyznaczając im konkretne zadanie. Przede wszystkim praca stała się wyrazem obowiązku wobec najbliższych i konieczności społecznej. Ustalony czas jej wykonywania, kontrola jej przebiegu i rezultatu sprawiły, że życie człowieka stało się regularne.

Niestety, to co odnosi się do wartości społecznego charakteru pracy, przestało odnosić się do jej indywidualnego przyjęcia. Okazało się, że wikszości pracowników przymus, a tylko w niektórych przypadkach praca mogła odpowiadać powołaniu jednostki, jej najgłębszym skłonnościom, zbliżając się do zajęcia (rzemiosła) artystycznego. W tym przypadku czynność pracy zachowała cechy dawnej zabawy. W tym przypadku pierwiastek *phronesis* pozostawał w harmonii z pierwiastkiem *thymos*.

Praca, stwarzając problemy techniczne, stała się elementem cywilizacji, bowiem odtąd cały byt społeczny w swych podstawowych zarysach ontologicznych został oparty na założeniach organizacyjnych, i to - ogólnie biorąc - bez względu na to, jak dalece była to praca technicznie uwarunkowana²⁵.

W kulturach nowoczesnych natomiast na pierwszy plan jako motyw zachowania wysunął się rozum, będący synonimem zdolności do uchwycenia związków intelektualnych. Kultura nowoczesna coraz bardziej ulega analitycznemu rozumowi, ceni informację naukową i od niej uzależnia dalszy rozwój ludzkości. Liczni filozofowie, wywodząc inspiracje z racjonalistycznych i humanistycznych korzeni, odrzucają autorytety tzw. absolutne i prawdy objawione. W człowieku - a zwłaszcza w

²⁴ Ibid..

²⁵ Ibid., s. 27

jego rozumie - usytuowane zostało główne źródło wartości. Człowiek indywidualny stał się miarą wszystkich rzeczy, za rzeczy zostały sprowadzone do konkretnej miary; tło czasowe i przestrzenne zostały skrócone do minimum²⁶.

Właśnie w tym punkcie podejmuje się Bańka głównego problemu przewartościowania klasycznej definicji prawdy, przesunięcia zawartego w tej definicji akcentu z *adaequatio* na *adaequans*²⁷.

Dopełnieniem strachu - od strony obiektywnej - stał się łup. Strach (należący do sfery *thymos*) wypełniał całego człowieka pierwotnego, zarówno zdobywcę jak pokonanego. Tak powstała cywilizacja diatymiczna (*dia+thymos*), kręcała się wokół osi obrotowej: strach i łup.

Kształtowanie się cywilizacji diatymicznej sięga swoimi korzeniami czasów społeczeństwa pierwotnego, w ramach którego człowiek jednopojawieniowy historycznie powodował się głównie strachem przed siłami natury i innymi ludźmi. Projekcja jego świata duchowego była monokonkretna, dotyczyła przedmiotów realnych, leczych w zasięgu oka i ręki. Jego stosunek do świata określała intuicja i przymus fizyczny, które składały się na tymosferę, a więc sferę odczuwania swojego „tutaj-teraz-bycia”. Wyodrębnienie się człowieka ze świata zwierzęcego oznaczało się ukonstytuowaniem sfery *thymos*, sfery uczuciowej, która obiektywizowała się powoli w świat człowieka wielopojawieniowego i naturalistycznej kulturze społeczeństwa ludzkiego. Człowiek jednopojawieniowy teraz niejszy utożsamiał się z elementami tej kultury identyfikacją materialną, dążąc do zagarnięcia łupu. Kodem cywilizacji diatymicznej stał się więc strach, a celem - łup. świat dla człowieka pierwotnego koncentrował się na osi strach - łup, za człowiek teraz niejszy był głównie *homo recens timens*. Ta pierwotna, diatymiczna w swej istocie cywilizacja stanowi podstawę całego późniejszego wyszeżego rozwoju, gdy punktem wyjścia jest wyłonienie się właściwej człowiekowi sfery *thymos*, z której związany był strach, a treścią zagarnięcie łupu jako gwarancja przeżycia w skali człowieka jednopojawieniowego, a następnie wielopojawieniowego, w skali nie-tutaj-teraz-bycia²⁸.

²⁶ Ibidem, s. 34.

²⁷ Ibidem, s. 35.

²⁸ Ibidem, s. 41.

W kulturze nowożytnej kategoria pracy znalazła swoje dopełnienie w zysku. Praca (sfera *phronesis*) wypełniała całego człowieka, zarówno wykonawcę jak i zleceniodawcę. Była to więc cywilizacja diafroniczna (*dia+phronesis*), tj. z przewagą pierwiastka fronicznego, kręcała się wokół osi obrotowej praca i zysk. Europa, zdominowana przez taki typ myślenia, przystąpiła do pogoni za pieniędzmi, za gospodarczym rozwojem, miejsce moralności i etyki zajęła polityka, polityka gospodarcza. W życiu państw europejskich coraz bardziej dostrzec można dominację kultury zysku i przedsiębiorczości, pieniędzy i techniki produkcji. Duchowe postrzeganie świata zeszło na dalszy plan, a wartości materialne ustąpiły miejsca twardej ekonomice. Grzechem stała się liczba ujemna, wyrzutem sumienia, bieda i bankructwo. Ludzko została naznaczona nie tylko przez wynik wojny, ale także przez wynik transakcji gospodarczej. To gruntowne przewartościowanie wartości duchowych na ekonomiczne zmieniło człowieczeństwo do tego stopnia, że sprowadziło je do ciętego podkreślenia różnic, wskazywania cech lepszych i gorszych - biznesplan zastąpił rachunek sumienia. Ludzie interesu zmienili się, a wraz z tym zmieniły się także wartości, jakimi kierują się w życiu. Był to zapewne zwrot w pojmowaniu istoty humanizmu, moralności i etyki w nowym, materialnym - a także geograficznym wymiarze. Dawne pojęcia transcendentalne, które łączyły człowieka z Bogiem, zostało zastąpione pojęciem „kolonialności”, które łączyło metropoli z zamorskimi posiadłościami. Przykładem tego procesu stała się w Europie identyfikacja transcendentalna dziewiętnastowiecznej Anglii z kulturą industrialistyczną zewnętrznego świata²⁹.

W kulturze nowoczesnej natomiast, opartej na informacji, dopełnieniem rozumu stała się niespodziewanie kategoria godności. Upodmiotowienie człowieka stało się teraz celem zarówno jednostki, jak i państwa. Pojawił się więc ideał cywilizacji eutyfronicznej, równoważącej pierwiastek froniczny (rozum) z pierwiastkiem tymicznym (godność). Oficjalne stanowisko ludzkości w jej najnowszych dziejach staje się niespodziewanie humanistyczne: próbuje ona jeszcze za wszelką cenę podkreślić swój humanitarny charakter i wskazać, że moralność, szczytne ideały czy „dobro wspólne” są dla niej najważniejsze i że nadal na nich

²⁹ Ibidem, s. 47-48.

opiera swój dalszy rozwój. Różnego rodzaju konferencje, traktaty i postanowienia, międzynarodowe organizacje charytatywne, które starają się pomagać ludziom poszkodowanym przez drapieżny kapitalizm, wiadczy o tym, że tak naprawdę pozostał w człowieku wspólny ład sumienia indywidualnego. Sumienie indywidualne - to jedna z niewielu pocieszających informacji dla świata³⁰.

Dzisiejsza gospodarka w coraz większym stopniu jest inspiratorem nauki i techniki oraz jest przez nie inspirowana - pisze Bałk. Nie ulega natomiast w wątpliwość, że ten sam rozwój działa degeneracyjnie na człowieka i jego życie. Destruktywny wpływ opiera się na zbyt oddziaływaniu techniki na psychiczne życie człowieka - psychosferę. Stąd te dążenia naukowców, by wszelkie innowacje były przesiewane przez tak zwane „sita wartości”, które, przyporządkowując je do istniejących klasyfikacji wartości, pełniłoby funkcje regulatorów między aksjologicznym pojmowaniem świata a współczesnymi ideałami materialistycznymi³¹.

Ad hoc możemy wymienić dwa typy kultury o szczególnej ekspansji we współczesnym świecie: Stany Zjednoczone i Unia Europejska, która cięgle wykazuje tendencję do rozszerzania się. Jeśli wymienimy trzy kierunki ekspansji: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, to stwierdzimy, że obecnie tylko dwie kultury nastawione są na teraźniejszość: Ameryka i Europa³².

Mutacje kulturowe mają swoją własność, a dokonują one różniczkowania w dwóch kierunkach (przeszłość i przyszłość) niejednocześnie. Wiemy też, że rezultatem owego różniczkowania są kultury różniczkowalnej „przed”, „teraz” czy „po”, tj. czy będą one zmutowane przez przeszłość, teraźniejszość czy przyszłość³³.

Kultury zmutowane przez przeszłość są ujmowane w aspekcie funkcji różniczkowalnej „przed”. Społeczeństwa tych kultur chcą - jak by powiedziała Margaret Mead - być tak jak przodkowie. Do takich kultur

³⁰ Ibidem, s. 52.

³¹ Ibidem, s. 66.

³² Ibidem, s. 109.

³³ Ibidem, s. 110.

zamkni tych w swej historii nale ała do niedawna polska kultura, uwi ziona w materii swoich dziejów, niekiedy tragicznych, ci cych na obywatelskiej wiadomo ci swoich członków. Niestety, obserwujemy powolne wydobywanie si Polaków z okowów fałszywej wiadomo ci narodowej i powolne nabywanie przez nich wiadomo ci europejskiej. Jest to odchodzenie od historii na rzecz wspólnotowej tera niejszo ci narodów Europy³⁴.

Kultury zmutowane przez przyszło to kultury dokonuj ce ró niczkowania w kierunku przyszło ci, a wi c te, w których funkcj ró niczkowaln jest jakie „potem”, nadaj ce sens rzeczywisto ci aktualnej. Społecze stwa tych kultur planuj i programuj głównie zmiany. Takie jest społecze stwo ameryka skie.

W definicji kultury reentywistycznej nale y uwzgl dni przede wszystkim te kultury, które zaniechały ró niczkowania w dwóch kierunkach jednocze nie, tj. te, w których funkcj ró niczkowaln jest aktualne „teraz”, wobec którego wszyscy mierzymy swoje istnienie realne. Społecze stwa tych kultur - M. Mead nazywa je konfiguracywnymi - zainteresowane s głównie swoj współczesno ci ³⁵.

Zmiana formy bytowania przez jak kultur na inn jest mo liwa tylko przez uchwycenie kierunku ekspansji. Ba ka s dzi, i mo na wyró ni dwa kierunku ekspansji w tera niejszo : ameryka ski i europejski. eby uchwyci charakter ekspansji ameryka skiej w tera niejszo , cofniemy si do historii Ameryki pocz tków XX wieku. Rozwój kapitalistycznej tymofronsfer USA osi gn ł u progu XX wieku prymat w obr bie identyfikacji transcendentalnej „nie-tutaj-teraz-bycia” nad Wielk Brytani , Niemcami i Francj , nie pozostawiaj c złudze , i jest to dystans historycznie nie do odrobienia. Jednak w obr bie identyfikacji immanentnej „tutaj-teraz-bycia” warto produkcji, obj tej fronsfer przemysłu, przewy szała o wiele warto produkcji, obj tej tymosfer rolnictwa. Mutacja zmiany sensu kapitalistycznej fronsfer poszła w kierunku rozrostu monopoli (od stycznia 1899 r. do wrze nia 1902 r. powstały 82 trusty) i prowadziła do zmiany kodonu sensownego kultury

³⁴ Ibidem, s. 114

³⁵ Ibidem, s. 117.

„nie-tutaj-teraz-bycia” człowieka wielopojawieniowego w inny kodon sensowny kultury „tutaj-teraz-bycia” człowieka jednopojawieniowego³⁶.

Rozrastanie się o rodaków miejskich i urbanizacja terenów do niedawna uważanych za „dziewicze” (pozbawione cywilizacji), prowadzi do dominacji mechanizmu identyfikacji industrialistycznej człowieka jednopojawieniowego z kultur człowieka wielopojawieniowego, za rosnącą wiatową potęgą Ameryki jako państwa kapitalistycznego - do dominacji mechanizmu identyfikacji transcendentalnej „tutaj-teraz-bycia” człowieka jednopojawieniowego z kultur uniwersalistycznej „nie-tutaj-teraz-bycia” człowieka wielopojawieniowego. Brak monistycznej identyfikacji nacjonalistycznej staje się głębią rozpadu tradycyjnych wartości moralnych i religijnych, podłożem identyfikacji neonacjonalistycznej, z którego rodzi się mutacja kulturowa typu *recens*, polegająca - dla konglomeratu wielu przybyłych tu nacji - na odciśnięciu się od własnej przeszłości, obecnej w kodonie kultury człowieka wielopojawieniowego, i przeobrażeniu się zgodnie z obecną teraźniejszością, obecnym w kodonie kultury człowieka jednopojawieniowego³⁷.

Ekspansja kultury amerykańskiej w „nie-tutaj-teraz-bycie” II (tj. w przyszłości) przejawia się jako aktywno poszukiwawcza. Ma ona charakter instrumentalny, a zarazem twórczy³⁸.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno nadmierny stres, jak i nadmierna łatwość wyciszenia potrzeb poszukiwawczych. Aktywno poszukiwawcza okazuje się nie tylko nieopłacalna, ale także pozbawiona innego, pozamaterialnego sensu. Wszelkimi aktywnymi tracącymi wówczas uzasadnienie - i materialne, i subiektywne. Sprzężenie tych dwóch czynników niszczenia aktywności poszukiwawczej człowieka charakteryzuje współczesna cywilizacja amerykańska, która, z jednej strony, wszystko ułatwia, a z drugiej - wszystko programuje w kategoriach pragmatycznych. Przekroczenie momentu reentywistycznego przez „ja” egzystujące w kierunku górnego peryferium bytu musi jednak natrafić na pewien próg trudności, który jest jednocześnie nieprognozem twórczości, czyli kryterium możliwości wykazania się swoimi walorami. Akt twórczy musi być próbą samore-

³⁶ Ibidem, s. 122.

³⁷ Ibidem, s. 124.

³⁸ Ibidem, s. 129.

alizacji, a nie pewno ci realizacji zdania, którego spełnienie sprawdza si tylko do osi gni cia okre lonego dobra³⁹.

Ogólnie bior c, mechanizm identyfikacji kulturowej obecny w kulturze ameryka skiej ceduje jednostkow warto na istniej ce aktualnie społecze stwo i odt d zamienia j w ulotny fantazmat przyszło ci, poniewa Ameryka nie ma pomysłu na swoj tera niejszo . Wydaje si , e taki pomysł ma Europa, która odchodzi od historii narodowej i kroczy do wspólnoty tera niejszo ci narodów⁴⁰.

Eurocentyzm - to forma obiektywizacji kapitalistycznej tymofronosfery w kultur człowieka wielopojawieniowego, która na przełomie XIX i XX wieku przechodzi od mutacji kulturowej typu *thymos*, preferuj cej sfer warto ci o najwy szym wska niku prostomy lno ci (wolna konkurencja), do mutacji kulturowej typu *phronesis*, opartej na sferze warto ci o najni szym wska niku prostomy lno ci (rozwój monopolu).

Pierwszym mutagenem kulturowym zmiany w tej ewolucji stał si gł boki kryzys gospodarczy (1900-1903), wyst puj cy zarówno w obr bie identyfikacji immanentnej „tutaj-teraz-bycia” (Europy), jak transcendentnej „nie-tutaj-teraz-bycia” (Stanów Zjednoczonych). Kryzys ten doprowadził do centralizacji kapitału w sferze *thymos* i wzmo onej koncentracji wytwórczo ci w sferze *phronesis*, co nadało gospodarce kapitalistycznej cechy identyfikacji monopolistycznej i pozwoliło jej działa na korzystnej zasadzie typu *thymos-phronesis*.

Drugim mutagenem kulturowym zmiany w ewolucji kapitalistycznej tymofronosfery - od mutacji kulturowej typu *thymos* do mutacji kulturowej typu *phronesis* - był post p techniczny⁴¹.

Druga wojna wiatowa przyniosła rozpad Europy na zachodni i wschodni , oraz wiata - na Wschód i Zachód. Wielkie pot gi polityczne trzymały wiat w ryzach ekonomicznych i militarnych a do upadku jednej z nich i otwarcia Europy Wschodniej na Zachód. Po zjednoczeniu Niemiec przyszedł czas na zjednoczenie Europy. Europa pragnie by sama, ale jej narody nie chc by skazane na samotno . Na-

³⁹ Ibidem, s. 130-131.

⁴⁰ Ibidem, s. 134.

⁴¹ Ibidem, s. 135.

rody Europy, chcąc budować jedno, muszą pozbyć się brzemienia historii narodowej, muszą budować wspólnie teraz, muszą budować wokół wspólnego momentu recentywistycznego. Euroamerykanizm zostaje wyparty przez eurorecentywizm czyli dążenie Europy do wspólnotowej teraz niejszości narodów, do wspólnego „tutaj-teraz-bycia”

Jak pogodzi recentywistyczne ujęcie „tutaj-teraz-bycia” Europy z partykularyzacją życia człowieka jednopojawieniowego, uwikłanego w życie swego narodu? Można w związku z tym wyróżnić dwa ogólne sposoby bytowania, tj. „tutaj-teraz-bycia” owego „ja”: w sobie i nie w sobie. Pierwszy nazwiemy personalistycznym sposobem istnienia, czyli identyfikacji z aktualnym momentem „tutaj-teraz-bycia”, drugi zaś aktualistycznym. Raz więc podmiot „ja” jest wiadomy swego „teraz”, które dzieli z życiem swego narodu, innym razem - wiadomy przesunięciu się położenia swego „ja” w inne, równie aktualne „teraz”, wspólnotę teraz niejszych narodów⁴³.

Nasze europejskie „tutaj-teraz-bycie” jest zmienne, jego momenty recentywistyczne pulsują wokół stałego elementu „ja” egzystującego człowieka jednopojawieniowego, który czynności może powtarzać wielokrotnie, ale za każdym razem w innym „teraz”. To „ja” stanowi element noszący, natomiast momenty „teraz” - element noszony. Owo „ja” noszące człowieka jednopojawieniowego narodowego jest raczej bytu elementów zmiennych, noszonych w niezmiennym „teraz” „tutaj-teraz-bycia” wspólnej Europy. „Ja” egzystujące człowieka jednopojawieniowego, którego elementom recentywistycznym przysługuje istnienie w sobie (*esse in*), nazywamy zdarzeniem, wszystkie inne elementy, które istnieją dlatego, że są noszone (*esse ad*), określamy mianem wiadomości zdarzenia, właściwej „ja” poznajcemu swoje „tutaj-teraz-bycie”⁴⁴.

Ile koncepcji wspólnej teraz niejszości Europy i ile ich typów rozbudowywanych w zespoły powiązanych z sobą twierdzi, tyle możliwych ujęć drogi ucieczki od tej wspólnotowej teraz niejszości: bieżącej w przeszłość, bieżącej w przyszłość. W trakcie tej ucieczki przeszłość przeciwsta-

⁴² Ibidem, s. 139.

⁴³ Ibidem, s. 139-140.

⁴⁴ Ibidem, s. 140-141.

wia si całkowicie aktualnemu punktowi widzenia, tote umieszczaj c si w niej, człowiek mo e podj totaln , nihilistyczna krytyk innowacji - w imi tradycji⁴⁵.

W yciu innych narodów mocniejsza jest nade wszystko przyszło . Ludzie wychyleni ku jej peryferiom my l o dniu, który ma przynie przełom w ich yciu. Dla nich innowacja stanowi niejako podstaw wiary w zasad cudownego rozwi zania *deus ex machina*, atoli ta postawa nie uwzgl dnia procesu rozwoju, który ma doprowadzi do punktu doj cia. Obraz ten jest nienaturalny. Im bardziej jeste my nim urzeczeni, tym mniej anga ujemy si w tera niejszo - ow w sk smug wiatła rozja niaj cego aktualny punkt widzenia⁴⁶ . Prosty lna perspektywa ycia nakazuje odrzuci snuj ce si za nim i przed nim mira e, aby wybra tera niejszo - *tempus recens*⁴⁷.

Cywilizacja europejska kroczy nadal drog post pu, idzie przed siebie w nieznanie, bez najmniejszego powodu, ale za to w nadziei, e z rozmaitych odłamków tej cywilizacji powstanie samoczynnie jaka zbawcza synteza „Europa” - stwierdza autor *Filozofii cywilizacji* - i to jest wła nie owo wielkie zagadnienie. Feliks Koneczny wykazywał, e „mi dzy cywilizacjami nie ma syntez i by nie mo e; mog by tylko truj ce mieszanki”. Dowodził tak e, i w ka dej takiej mieszance „panuje harmider etyki, co stanowi wst p do bezetyczno ci”. Zdanie takie podziela te Ba ka⁴⁸.

Cywilizacja tera niejszej Europy wydaje si by wytworem długiej walki ze strachem, prac i rozumem, jak musiała stoczy ludzko w zaraniu swoich dziejów i jak toczy nadal cofaj c si do j dra strachu, do wiadczonego w swoim stanie pierwotnym. To zdumiewaj ce pokrewie stwo cywilizacji i strachu, cywilizacji i pracy, cywilizacji i rozumu, ka e nam przypuszcza , e zarówno jednostki, jak zbiorowo uwikłane s w nieustanny dialog ze strachem, zyskiem i rozumem, w który wp - dza nas skomplikowana cywilizacja⁴⁹.

⁴⁵ Ibidem, s. 141.

⁴⁶ Ibidem, s. 141-142.

⁴⁷ Ibidem, s. 142.

⁴⁸ Ibidem, s. 148

⁴⁹ Ibidem, s. 149.

Na gruncie cywilizacji diafronicznej wszystkie wartości ludzkie otrzymują instytucjonalne (obiektywne) sformułowanie i mają za sobą porównanie techniczne. Zło oznacza tu błąd sztuki, nic więcej. Natomiast na granicy cywilizacji eutyfronicznej wartości ludzkie hierarchizują się niezależnie od struktur instytucjonalnych i otrzymują porównanie moralne. Postęp cywilizacji diafronicznej jest zawsze postępem w dziedzinie porównania technicznego, gdzie zaufanie osobowe zostaje zastąpione przez techniczne rodzki zaufania. Postęp cywilizacji diafronicznej nie jest więc postępem z punktu widzenia porównania moralnego⁵⁰.

Dylemat postępu cywilizacji europejskiej jest więc jasno postawiony: w obrębie cywilizacji eutyfronicznej i kłopot dotyczy wartości, z których trzeba zrezygnować, aby postęp był możliwy. Albo-albo! Tragedia cywilizacji diafronicznej polega na tym, że i kłopot ten nie budzi ucieczki przed cywilizacją, a jedynie bierne jej poddanie się, a więc dalszą rezygnację człowieka jednopojawieniowego z siebie na rzecz wartości rzeczowych, które obiecuje nam cywilizacja człowieka wielopojawieniowego. Im większe są osiągnięcia cywilizacyjne człowieka wielopojawieniowego, tym uboższa staje się treść człowieczeństwa człowieka jednopojawieniowego - tym uboższa staje się treść kultury. Cywilizacje diatymiczne i diafroniczne wiążą się ze strachem, za cywilizacja eutyfroniczna - z lękiem, z rezygnacją człowieka z siebie, a więc ze swojej godnością. I ta rezygnacja rodzi tragedię. Ale tragedia człowieka cywilizacji eutyfronicznej polega nie na tym, że ulega on ze strachem, lecz że boi się utracić to, co ten strach uzasadnia - swoją godność narodu. W tym rozumieniu człowiek, który wkroczył na drogę rozwoju cywilizacji eutyfronicznej, podjął tym samym ryzyko rezygnacji z siebie - stał się podmiotem strachu (lęku). Ale jednocześnie nie, wpróżgnięty w mechanizm wielkiej metamorfozy cywilizacji diatymicznej, stał się przedmiotem jej łupu, a więc się z cywilizacją diafroniczną - przedmiotem zysku⁵¹.

Cywilizacja europejska, która przeszła przez etapy cywilizacji diatymicznej, diafronicznej i wkracza w okres cywilizacji eutyfronicznej, nadal - jak się zdaje - pozostaje w dużym stopniu cywilizacją diatymiczną, a więc cywilizacją strachu. Musi więc sobie postawić pytanie o

⁵⁰ Ibidem, s. 152.

⁵¹ Ibidem, s. 152-153.

sens na nowo, zanim z jej horyzontu zniknie ów „zanikający punkt” - człowiek narodowy.

Cywilizacja eutyfroniczna, cywilizacja antynomii rozumu i godności budzi nadzieję, a zwycięży alternatywa godności ogólnoludzkiej. Ale coraz wyraźniej okazuje się, że to nie jest nadzieja, lecz wiara we wspólnoty teraźniejszych narodów⁵².

Podsumowanie. Komentując te rozważania trzeba zauważyć, że są one odmienne od koncepcji Samuela Huntingtona. Ten amerykański politolog i historyk pisał o cywilizacji Zachodu, do której zaliczał kraje Unii Europejskiej, Stany Zjednoczone oraz Australię i Nową Zelandię. Cywilizacja Zachodu stanowi u niego samodzielny wobec innych społeczno-cywilizacyjny (chińskiej, indyjskiej, czy prawosławnej) - podmiot rozważań historycznych. Natomiast Baklanow pisze wyraźnie o dwóch odrębnych drogach kulturowego rozwoju: Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych. Różni się one do znaczących historycznych oraz tym, że kraje Unii Europejskiej budują wspólnie teraźniejszość, podczas gdy społeczeństwo amerykańskie jest nastawione na przyszłość. Takie podejście zaciera jednak podobieństwo cywilizacyjne między Starym a Nowym światem. U Baklanowa nie pojawia się pojęcie cywilizacji Zachodu w ujęciu Huntingtona.

Amerykański politolog pisze, że Zachód wykazuje wiele cech typowych dla cywilizacji dojrzałej, wkraczającej w stadium rozkładu. W tych analizach powołuje się na periodyzację rozwoju cywilizacji według Quigleya stwierdzając, że cywilizacja upada, gdy przeżąda kapitał, ogranicza inwestycje czyli traci „instrument ekspansji”. Wprawdzie instrumentem ekspansji cywilizacji może być religia, ale w zasadzie, według Huntingtona, głównym polem ekspansji współczesnych cywilizacji (z czego wynika np. potęga krajów Azji) jest gospodarka. Dlatego ratunkiem dla cywilizacji zachodniej, jej wzmocnieniem jest trzecia, euroamerykańska faza cywilizacji zachodniej. Chodzi tutaj o cięlszą integrację polityczną i gospodarczą między Unią Europejską a NAFTA⁵³.

⁵² Ibidem, s. 153.

⁵³ Zob. S. Huntington: *Zderzenie cywilizacji*, tłum. H. Jankowska. Warszawa 2003, s. 534 i 543-544.

Autor *Zderzenia cywilizacji* jest wi c zdania, e główn sił ka dej społeczno ci stanowi pr na gospodarka, i dlatego Unia Europejska i Stany Zjednoczone powinny zjednoczy si w jeden organizm gospodarczy. Podej cie Huntingtona zaciera ró nice historyczne i kulturowe mi dzy Starym a Nowym wiatem, które uwypukla Ba ka.

Mo emy zapyta : je li nawet gospodarka europejska jest słabsza od gospodarki ameryka skiej, czy wynika z tego ma zale no kulturowa Europy od Stanów Zjednoczonych? Według Ba ki - nie powinno by takiej zale no ci. Mo emy jednak zastanawia si , czy słaba gospodarca Europa b dzie miała sił przeciwstawi si kulturowemu wpływowi Amerykanów? Czy kultura europejska jest kultur wci ywotn , witaln ? Zasadne s te pytania, poniewa ju od dłu szego czasu obserwujemy amerykanizacj kultury europejskiej, która przejawia si w przejmowaniu ameryka skiego sposobu ycia, obyczajów, jest widoczna w filmie, muzyce, szerzej - w kulturze masowej, czy w informatyzacji. Póki co jednak, oba organizmy polityczne - Stany Zjednoczone i Unia Europejska, s pogr one w kryzysie gospodarczym. Współczesna gospodarka cechuje si globalnymi zale no ciami, dlatego radzenie sobie Europy z tym kryzysem b dzie te pozytywnie oddziaływało na polepszenie sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych i *vice versa*.

Rozwijaj c koncepcj Ba ki wydaje nam si słuszne stwierdzi , e wobec pot gi obcych społeczno ci (szczególnie chi skiej i islamskiej) zasadny jest postulat budowania wspólnej tera niejszo ci przez Uni Europejsk i Stany Zjednoczone. Miałyby to by wspólnota oparta nie tylko na powi zaniach gospodarczych, ale tak e na mocnych wi zach kulturowych. Sama Europa zdaje si bowiem by zbyt słaba, aby przeciwstawi si wzorcom ycia lansowanym np. w cywilizacji chi skiej. Natomiast Stary i Nowy wiat ł cz wspólne warto ci cywilizacji Zachodu, które wymienia Huntington; s to: dziedzictwo staro ytno ci klasycznej, katolicyzm i protestantyzm, j zyki europejskie, rozdział władzy duchowej i doczesnej, rz dy prawa, pluralizm społeczny, gremia przedstawicielskie i indywidualizm⁵⁴. Warto ci te zapewne aprobeje równie Ba ka. W koncepcji wspólnej tera niejszo ci Europy i Stanów Zjednoczonych chodziłoby wi c o wspólne wyst powanie w obronie

⁵⁴ Zob. *Ibidem*, s. 100-105.

i propagowaniu najlepszych wartości kultury greckiej, rzymskiej, żydowskiej, miasta średniowiecznego czy nowożytnego europejskiego państwa.

Na przeszkodzie w budowaniu tej wspólnej teraźniejszości, którą postulujemy, stoją przeszkody podobne do tych, które wymienia autor *Filozofii cywilizacji* jako tych, które nie służą budowaniu wspólnej Europy. Są to nacjonalizmy narodowe, zamykanie się w kulturze zmutowanej przez przeszłość lub w kulturze za mocno wychylonej w przyszłość.

Szansa, aby eurocentryzm połączył się z euroamerykanizmem wydaje się być, paradoksalnie, obecnym kryzysem. Ponieważ konieczność podejmowania wspólnej walki z kryzysem, a także przeciwdziałania mu w przyszłości, prowadzi do wytworzenia silniejszych więzów polityczno-gospodarczych, a te mogą przekładać się na stworzenie mocnych więzów kulturowych łączących Europę ze Stanami Zjednoczonymi. Tak więc budowa wspólnej teraźniejszości przez oba człony cywilizacji Zachodu wydaje nam się sprawą nieodległej przyszłości, bynajmniej nie utopią, lecz wynikiem z głębokich potrzeb i wyzwania, jakie stawia przed współczesnym człowiekiem globalizacja.

Summary

The article discusses historiographical issues by Józef Bałka. In 2002 Bałka formulated conception of eurocentrism which determines exact topic of this elaboration. The theory of eurocentrism says that European nations should build collective present which would call to accept combined past and future. Characteristic of this conception is the distinction between European and American civilisation.

In this article author's opinion is advisable for States of the European Union to build common present with United State. It would be community based not only on economical relations but also on strong cultural bonds. In this way author develops conception of eurocentrism and at the same time he refers to Samuel Huntington's views who wrote about need for unity between European Union and NAFTA.

Key words: historiography, eurocentrism, Józef Bałka, Samuel Huntington, European Union.